

Czesława Łuszcz, Szparka sekretarka | Przesłuch

Beze mnie byłbyś zbyt łaski, duchowo całkiem niezebrany
Niepewnym jak ruchome piaski, chudym jak klatka na bociany
To ja, to ja, to ja, przyłbica twoja i ostoja
Ja jestem czujna, ja jestem zwarta, ja jestem szparka, ja sekretarka a, a, a!

Gdy twoje córki gryzą pazury
Gdy twoje żony piłują szpony
Twoi rodzice trwonią krwawicę
Stroszą na głowie swoje sitowie twoi synowie

Gdy twoje córki gryzą pazury
Gdy twoje żony piłują szpony
Twoi rodzice trwonią krwawicę
Stroszą na głowie swoje sitowie twoi synowie

To ja zatwierdzam twoje premie, ja trzynastkami łatam kieszeń
Z drogi usuwam ci kamienie, oraczem jestem i lemieszem, hm, hm, hm
Ja jestem twoją krową mleczną, Temidą jetem w każdych sporach
Ja jestem władzą ostateczną, bo tu już nie ma dyrektora

Gdy twoje córki gryzą pazury
Gdy twoje żony piłują szpony
Twoi rodzice trwonią krwawicę
Stroszą na głowie swoje sitowie twoi synowie

Gdy twoje córki gryzą pazury
Gdy twoje żony piłują szpony
Twoi rodzice trwonią krwawicę
Stroszą na głowie swoje sitowie twoi synowie

Gdy ci się nadto w głowie kręci albo moralnie stoisz marnie
Spędzają sen gipsowi święci, kto im wygarnie dyscyplinarnie? O, o, o!
To ja, to ja, to ja, przyłbica twoja i ostoja
Choć zalatana, nieubłagana, dajcie mi gana, będzie nagana, o, o, o!

Gdy twoje córki gryzą pazury
Gdy twoje żony piłują szpony
Twoi rodzice trwonią krwawicę
Stroszą na głowie swoje sitowie twoi synowie

Gdy twoje córki gryzą pazury
Gdy twoje żony piłują szpony
Twoi rodzice trwonią krwawicę
Stroszą na głowie swoje sitowie twoi synowie

To ja, to ja, to ja, przyłbica twoja i ostoja
Ja jestem czujna, ja jestem zwarta, ja jestem szparka, ja sekretarka, o, o, o!

Gdy twoje córki gryzą pazury
Gdy twoje żony piłują szpony
Twoi rodzice trwonią krwawicę
Stroszą na głowie swoje sitowie twoi synowie

Gdy twoje córki gryzą pazury
Gdy twoje żony piłują szpony
Twoi rodzice trwonią krwawicę
Stroszą na głowie swoje sitowie twoi synowie

Gdy twoje córki gryzą pazury
Gdy twoje żony piłują szpony
Twoi rodzice trwonią krwawicę
Stroszą na głowie swoje sitowie twoi synowie

Gdy twoje córki gryzą pazury

Gdy twoje żony piłują szpony